

# Kamiński, Marek Kazimierz

---

"Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski, 1944-1949", Lubomir Zyblikiewicz, Warszawa 1984 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 76/3, 615-620

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Lubomir Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944—1949*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984, s. 401.

Problematyka tu postawiona ma ogromne znaczenie dla zrozumienia istoty położenia, w którym znajduje się Polska dnia dzisiejszego. Genezy współczesnego usytuowania Polski na mapie europejskiej (a zatem i światowej) należy bowiem poszukiwać w końcowym okresie II wojny światowej i w latach bezpośrednio po niej następujących. O roli i miejscu poszczególnych państw w Europie decydowały wówczas zwycięskie mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej, a więc Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Przykład Polski najdobitniej świadczy o wiodącej roli wielkich mocarstw w porządkowaniu spraw europejskich według przyjmowanych przez nie kryteriów.

Praca Zyblikiewicza mogłaby więc stanowić atrakcję dla czytelnika interesującego się historią najnowszą. Autor musiałby jednak starać się odtworzyć sposoby dochodzenia do celów stawianych sobie przez zainteresowane strony oraz określić ostateczny rezultat ich działań. Być może okazałoby się wówczas, że mocarstwa anglosaskie nie potrafiły z różnych względów prowadzić efektywnej polityki wobec Europy Środkowo-Wschodniej<sup>1</sup>. Tymczasem Zyblikiewicz posługuje się w wielu miejscach językiem publicystyki politycznej, broniąc żarliwie racji wprowadzonych w życie około czterdziestu lat temu. Przecież i prace politologiczne wymagają sumiennej naukowej analizy<sup>2</sup>. Różnią się od monografii historycznych tylko bardziej ograniczonym zasięgiem wykorzystanych źródeł, co zmusza autorów do większej liczby hipotez, które stopniowo podlegać będą weryfikacji. Zyblikiewicz dysponował jednak wystarczającą ilością źródeł publikowanych do napisania solidnej monografii, aczkolwiek bardziej poświęconej polityce amerykańskiej niż łącznie amerykańskiej i brytyjskiej<sup>3</sup>.

Wątpliwości budzą ramy chronologiczne pracy. Ogłoszenie o powołaniu w dniu 22 lipca 1944 r. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stanowi bez wątpienia brzemienne w skutki datę. Przełom jednak w polityce mocarstw anglosaskich wobec Polski nastąpił po podaniu się do dymisji premiera Stanisława Mikołajczyka, w dniu 24 listopada 1944 r. Z nowym rządem Tomasza Arciszewskiego przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przestali się w ogóle liczyć. Należałoby więc przyjąć za punkt wyjścia przełom roku 1944/1945 zważywszy, że 31 grudnia 1944 r. PKWN przekształcił się w Rząd Tymczasowy RP, uznany przez ZSRR w dniu 4 stycznia 1945 r. Wówczas gra między mocarstwami o powołanie w Polsce takiego rządu, z którym stosunki dyplomatyczne utrzymywałiby wszyscy trzej wielcy partnerzy koalicji, weszła w nowy decydujący etap.

Rok 1949 nie stanowił momentu przełomowego dla polityki anglosaskiej wobec Polski; podobnie i rok poprzedni. Autor owym dwóm latom poświęcił tylko 27 stron, co stanowi rażąca dysproporcję z objętością poprzednich rozdziałów, z których najmniejszy (obejmujący wydarzenia roku 1947) liczy 56 stron, a największy poświęcony pierwszej połowie 1945 roku — 92 strony. Najtrafniejszą cezurą końcową byłyby przełom 1947/1948. W grudniu 1947 roku zakończyło się niepowodzeniem odbywające się w Londynie piąte i, jak się okazało, ostatnie plenarne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw (do tzw. wiel-

<sup>1</sup> Por. G. Lundestad, *The American Non-Policy towards Eastern Europe 1943—1947. Universalism in an Area Not of Essential Interest to the United States*, Tromsø-Oslo-Bergen 1975.

<sup>2</sup> Por. Z. Brzeziński, *Jedność czy konflikty*, Londyn 1964.

<sup>3</sup> Przykładem rzetelnej monografii historycznej jest wydana w końcu 1984 r. praca A. Koryna, *Rumunia w polityce wielkich mocarstw 1944—1947*, Warszawa 1983.

kiej trójki dołączyła po konferencji poczdamskiej Francja). Ale już 25 listopada, tuż przed rozpoczęciem obrad londyńskich, brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin na posiedzeniu rządu oświadczył, że „nie jest optymistą co do wyniku dyskusji” między ministrami spraw zagranicznych mocarstw; „jeśli przebieg posiedzeń na tym spotkaniu potwierdzi jego obawy, będzie musiał prosić Gabinet o rozważenie nowego podejścia do głównych problemów naszej polityki zagranicznej”<sup>4</sup>. 8 stycznia 1948 r. brytyjska Rada Ministrów wypowiedziała się za ściślejszym powiązaniem Wielkiej Brytanii z państwami Europy Zachodniej<sup>5</sup>. Zjednoczone Królestwo przechodziło ostatecznie na pozycje defensywne, nastawione na utrzymanie istniejącego status quo w zachodniej części kontynentu, co siłą rzeczy musiało ograniczyć jego aktywność w Europie Środkowo-Wschodniej.

Podział wewnętrzny monografii również wymaga krytycznej oceny. Jeżeli pominiemy rozdziały I i VI, pozostaną cztery centralne: dwa poświęcone wydarzeniom roku 1945, następne dwa kolejno wydarzeniom lat 1946 i 1947. Autor zastosował więc podział kalendarzowy bez uwzględnienia ważniejszych dat granicznych. Całkowicie słusznie autor przyjął jako cezurę uznanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w dniu 5 lipca 1945 r.<sup>6</sup>

Koniec roku 1945 nie przyniósł żadnych rozwiązań i dlatego nie powinien zamknąć rozdziału, zatytułowanego wadliwie „Początki normalizacji”. Nie tylko bowiem nie nastąpiła normalizacja na odcinku wewnętrznych spraw polskich, ale zaostrzała się stale walka polityczna, zarówno przed wyborami, jak i po nich. Problemy polskiej polityki wewnętrznej rzutowały w takim stopniu na politykę mocarstw anglosaskich, że uniemożliwiały normalizację stosunków między nimi a Polską. Swoista normalizacja zaistniała między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią a władzami polskimi dopiero w roku 1947. Szybko skończyła się jednak w wyniku ostatecznego rozejścia się dróg Związku Radzieckiego i mocarstw zachodnich. Miał zatem rację Zyblikiewicz, tytułując jeden z rozdziałów „Rok rozstrzygnięć: 1947”.

Wracając do połowy roku 1945: okres wówczas zapoczątkowany skończył się nie 31 grudnia tego roku, ale na przełomie czerwca i lipca 1946. Wiąże się to z referendum („3 X tak”), przeprowadzonym w dniu 30 czerwca oraz z pogromem Żydów w Kielcach w dniu 4 lipca, sprowokowanym dla odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od wyników referendum<sup>7</sup>. Następny rozdział historii powojennej Polski zamknęła data wyborów w dniu 19 stycznia 1947 r.

Zyblikiewicz wykorzystał w swojej pracy stosunkowo wiele opracowań szczegółowych. Zabrakło jednak kilku cennych monografii i artykułów: Żenczykowskiego, Bregmana, Poboga-Malinowskiego, Halle'a, Skubiszewskiego, Brzezińskiego, i Andersona<sup>8</sup>. Najnowsza monogra-

<sup>4</sup> Public Record Office, CAB 128 (10), CM (47) 90, 25 listopada 1947.

<sup>5</sup> Tamże, CAB 128 (12), CM 48/2, 8 stycznia 1948.

<sup>6</sup> W tekście Zyblikiewicz używa poprawnego skrótu — TRJN, ale w tytule znalazła się nazwa Rządu Jedności Narodowej z pominięciem bardzo ważnego określenia „tymczasowy”. Właśnie owa „tymczasowość” wskazywała na to, że rząd powołany podczas czerwcowych rozmów moskiewskich uzyskał sankcję mocarstw anglosaskich ze względu na nałożone nań zobowiązania przeprowadzenia w kraju „wolnych i nieskrepowanych wyborów”.

<sup>7</sup> R. C. Lukas, *Bitter Legacy. Polish-American Relations in the Wake of World War II*, Kentucky 1982, s. 56—59.

<sup>8</sup> T. Żenczykowski, *Dramatyczny rok 1945*, Londyn 1982; A. Bergman, *Dzieje pustego fotela. Konferencja w San Francisco i sprawa polska*, Londyn 1948; Wł. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945 t. III: 1939—1945*, Londyn 1960; A. Bregman, *Czy zachód musiał przegrać walkę o Polskę?*, [w:] *Zimna wojna, policentryzm, Europa. Polityka międzynarodowa z pers-*

fia Buczka o PSL nie zdążyła jeszcze trafić do jego rąk<sup>9</sup>. Wśród pamiętników autor nie uwzględnił wspomnień Nowaka-Jeziorańskiego i Popiela<sup>10</sup>. Pomiął też dokumenty archiwalne opublikowane w „Archiwum Ruchu Robotniczego”<sup>11</sup>.

Podstawę pracy Zyblikiewicza stanowi wielotomowe wydawnictwo „Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers” (FRUS). Autor dotarł ponadto do niektórych archiwaliów londyńskiego Public Record Office. Niestety nie wymienił numerów teczek z których zawartości korzystał. Udało mi się stwierdzić, że miał w ręku teczkę z zespołu FO-371 — General Correspondence: 56354, 56355, 56359, 56434, 56435, 66093, 66094, 66125, 66152, 66153. Być może także niektóre inne, jednakże szereg ważnych dokumentów z zespołu FO—371 umknął jego uwadze. Nie dotarł on ponadto do zespołów FO—688 — Embassy and Consular Archives. Poland: Correspondence oraz CAB — Cabinet Papers, zawierającego protokoły posiedzeń rządu brytyjskiego oraz memoranda rozpatrywane na tych posiedzeniach.

Autor monografii zdaje się hołdować poglądom tzw. nurtu rewizjonistycznego historiografii amerykańskiej, której przedstawiciele obarczają Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za wybuch „zimnej wojny”. Trudno nie zauważyć, że o ile na gruncie nauki amerykańskiej lansowanie tego rodzaju poglądu nie jest pozbawione oryginalności i świadczy pozytywnie o pluralizmie tamtejszej myśli historycznej, o tyle w warunkach polskich szkoła rewizjonizmu amerykańskiego może służyć wyłącznie umacnianiu publicystycznych stereotypów. Nic tedy dziwnego, że Zyblikiewicz oceniający anglojęzyczną historiografię z tego punktu widzenia<sup>12</sup>, w swojej książce odnosi się krytycznie do tych elementów polityki państw anglosaskich, które zmierzały do wyegzekwowania jałtańskich i poczdamskich zobowiązań nałożonych na władze polskie.

Autor zdaje się wierzyć w możliwość utrwalenia sytuacji europejskiej lat 1945—1947, jeśliby siły niekomunistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej przyjęły bezwarunkowo linię polityczną partii komunistycznych. Wówczas (cały czas staram się podążać tokiem myśli Zyblikiewicza), wprawdzie utrzymałaby się radziecka strefa wpływów, ale nie byłaby ona oddzielona od reszty Europy „nieprzepuszczalną barierą”<sup>13</sup>. Pozwalałoby to Stanom Zjednoczonym na „wiązanie celów polityki zagranicznej” z „oddziaływaniem ekonomicznym”. „Świat otwartych drzwi, malejących ograniczeń bez dyskryminacji dla ruchu towarów i kapitałów, wrzniętym pozwolili na najskuteczniejsze wyzyskanie posiadanych przez Stany Zjednoczone czynników siły” (s. 379). Kontaktami gospodarczymi z Zachodem byli również zainteresowani przywódcy PPR. Niestety Stany Zjednoczone — zdaniem Zyblikiewicza — zdecydowały się na „krucjatę antykomunistyczną” (termin ten dość często powtarza się w książce) i zniweczyły możliwości harmonijnej współpracy gospodarczej z Europą Środkowo-Wschodnią. Autor nie potrafi jednak udowodnić, że

*pektywy dwudziestolecia*, zbiór rozpraw pod red. L. Łabędzia, Londyn 1968, s. 27—40; L. J. Halle, *Moment przełomowy*, tamże, s. 47—52; K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969; Z. Brzeziński, op. cit.; T. H. Anderson, *The United States, Great Britain and the Cold War 1944—1947*, Columbia-London 1981; T. Marczałak, *U źródeł referendum z 30 czerwca 1946 roku*, „Dzieje Najnowsze” 1981, nr 3, s. 151—172.

<sup>9</sup> R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945—1947*, Toronto 1983.

<sup>10</sup> K. Popiel, *Od Brześcia do „Polonii”*, Londyn 1967; J. Nowak [Z. Jeziorański], *Kurier z Warszawy*, Londyn 1978.

<sup>11</sup> „Archiwum Ruchu Robotniczego” t. VI, Warszawa 1981; t. VII, Warszawa 1982; t. IX Warszawa 1984 (ten ostatni tom nie mógł jeszcze dotrzeć do Zyblikiewicza).

<sup>12</sup> Dał temu wyraz recenzując książkę Lundestada, op. cit., PH, t. LXXII, 1981, z. 4, s. 778—781.

<sup>13</sup> Tamże s. 779.

władze amerykańskie (choćby chciały) miały możliwość zbudowania owej „nieprzepuszczalnej bariery”.

Ogólne założenie przyjęte w książce prowadzi do formułowania twierdzeń budzących zdecydowany sprzeciw. I tak np. autor uważa, iż „niemała odpowiedzialność ciąży na nich [tzn. na władzach polskich w Londynie — przyp. M.K.K.] za zmarnowanie istniejących, bodaj o największym potencjale, szans pomocy w pierwszych tygodniach walk [Powstania Warszawskiego — przyp. M.K.K.] ze strony radzieckiego lotnictwa —. Starania władz brytyjskich o zgodę radzieką na wykorzystanie w tym celu [tzn. niesienia pomocy powstańcom — przyp. M.K.K.] lotów wahadłowych stały się wręcz doskonałą zasłoną dymną dla dyplomacji brytyjskiej, pozwalając na wstrzymanie się od niesienia dalszej pomocy „własnymi środkami” (s. 34). Zdaniem autora rząd polski na emigracji żywił złudzenia co do zasięgu swoich wpływów w kraju (s. 49), a Mikołajczyk jako premier tego rządu „ustępował zbyt wolno” (s. 52). Przeciwników Mikołajczyka we władzach polskich w Londynie, którzy właśnie uważali, iż Mikołajczyk jest za bardzo ustępliwy, Zybkiewicz określa epitetem „twardogłowych” (s. 78).

Odnosnie postanowień konferencji jałtańskiej w sprawie utworzenia w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, autor stanowczo twierdzi, że nie można ich określić mianem kompromisu między sygnatariuszami, gdy „w swej istocie były one jednoznacznym zwycięstwem radzieckiej koncepcji kształtowania warunków instytucjonalnych, w jakich toczyć się będzie walka polityczna w Polsce” (s. 105; *nota bene* byłoby ze wszech miar korzystne, gdyby Zybkiewicz zechciał wyjaśnić, o jakich to warunkach instytucjonalnych wspomina dokument jałtański). Następnie dodaje, że „kompromis w istocie dotyczył zupełnie innej sprawy. Radziecka koncepcja, dzięki porozumieniu jałtańskiemu, miała być realizowana odgąd nie jednostronnie, lecz we współdziałaniu dyplomacji trzech mocarstw sojusznicznych” (s. 106). Churchill przystąpił zaś do „próby korzystnej dla siebie reinterpretacji porozumienia jałtańskiego” (s. 104 — podkr. Zybkiewicza).

W rzeczywistości porozumienie jałtańskie w sprawie Polski stanowiło kompromis między Stalinem, Rouseveltem i Churchillem. Jak każdy dokument o charakterze międzynarodowym, mogło być przez sygnatariuszy szeroko interpretowane. Poszczególne strony były oczywiście zainteresowane w przyjęciu rozwiązań dla siebie najkorzystniejszych. Różnice interesów przesądzały o odmiennym podejściu poszczególnych mocarstw do kwestii polskiej. Każda ze stron uważała własne stanowisko za słuszne. Negocjatorzy nie trzymali się zresztą sztywno własnych postulatów, wycofując się z niektórych w trakcie rozmów. Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow przez dłuższy czas odrzucał kandydaturę Mikołajczyka na członka przyszłego rządu polskiego. Mimo to jednak Mikołajczyk został wicepremierem. Ewentualności rozwiązań było bardzo wiele. Zależały one od oporu oraz zrzeczności głównych *dramatis personae* i dopiero zbliżenie stanowiska dyplomacji amerykańskiej do pozycji radzieckich sprawiło, iż izolowany partner brytyjski nie był w stanie przeforsować swego zdania. W tym miejscu zwrócę uwagę, iż Zybkiewicz utożsamia pojęcie „realizmu politycznego” z pojęciem *appeasement* (np. s. 122—123).

Autor monografii nie potrafi zachować niezbędnego dystansu w stosunku do osoby Mikołajczyka. Szczególną niechęć wywołują jego postulaty podczas konferencji w Poczdamie, dotyczące wprowadzenia międzynarodowej kontroli wyborów. W związku z tym nazywa go nieodpowiedzialnym (s. 192) oraz dochodzi do zaskakującego wniosku, iż obiektywnie Mikołajczyk mógł swym postępowaniem (składanie memorandów amerykańskim politykom) przyczynić się do osłabienia polskich zabiegów o uzyskanie anglosaskiej akceptacji dla polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (s. 193). Zdaniem Zybkiewicza Buczek w swoim artykule

poświęconym udziałowi Mikołajczyka w rozmowach prowadzonych w Poczdamie<sup>14</sup> podejmuje próby usprawiedliwienia polskiego wicepremiera (s. 193). Tymczasem wspomniany artykuł, bogaty materiałowo, w spokojny i rzeczowy sposób nawiązuje do postępowania Mikołajczyka zabiegającego o przyznanie Polsce nowej korzystnej granicy zachodniej. Miało to pewien wpływ na w miarę pozytywne rozstrzygnięcie kwestii granicznej, gdyż politycy anglosascy odnosili się do wicepremiera z większą sympatią niż do pozostałych przedstawicieli TRJN. Próby brytyjskiego ministra Bevena uzyskania od prezydenta Bieruta konkretnych zobowiązań, dotyczących wyborów, nie zakończyły się przyjęciem żadnego dodatkowego zobowiązania na piśmie. Jednakże twierdzenie Zyblikiewicza, że w Poczdamie „nie doszło do stworzenia podstawy prawnej, dzięki której rząd brytyjski mógłby ingerować w wewnętrzne sprawy polskie” (s. 196) nie odpowiada prawdzie. Autor powinien był dokładniej zapoznać się z treścią komunikatu poczdamskiego, który podobnie jak komunikat z rozmów jałtańskich stanowił podstawę późniejszych licznych not amerykańskich i brytyjskich, przypominających rządowi polskiemu sprawę wyborów.

Według Zyblikiewicza „do najważniejszych niepowodzeń [konferencji poczdamskiej — przyp. M.K.K.] zaliczyć należy pozostawienie otwartymi kwestii powrotu PSZ oraz aktywów finansowych znajdujących się na terenie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych” (s. 200). Obie wymienione sprawy były skomplikowane i nie starczyłoby w Poczdamie czasu na ich rozwiązanie. Wymagały one żmudnych i długotrwałych negocjacji.

Zyblikiewicz sugeruje, że opinie wyrażone w prasie anglosaskiej z nielicznymi wyjątkami nie zbiegały się z oceną referendum z 30 czerwca 1946 r., zawartą w raportach amerykańskiego ambasadora w Warszawie Artura Bliss-Lane'a (s. 255—256). Zupełnie o czymś innym świadczy przegląd prasy amerykańskiej, przedstawiony przez Lukasa<sup>15</sup>. Autor insnuuje, iż Bliss-Lane w późniejszych wspomnieniach „poprawiał” swoje raporty dla doraźnych potrzeb (s. 256) i że na dowód tego „wystarczy porównać teksty omawianego raportu we FRUS [z 16 lipca 1946 — przyp. M.K.K.] i w jego wspomnieniach”. W pamiętnikach raport został skrócony, nie tracąc nic z merytorycznej treści, zaś tekst dokumentu służyłby w roku 1948 (data wydania wspomnień) jeszcze lepiej owym „doraźnym potrzebom”, gdyby został wydrukowany w całości.

Dobrze się stało, że Zyblikiewicz dotarł do raportu i listu brytyjskiego ambasadora w Warszawie Victora Cavendish-Bentincka z 13 grudnia 1946 r. (s. 278—280). Oba dokumenty stanowią świadectwo wolty, jakiej dokonała dyplomacja brytyjska w przededniu wyborów w Polsce. Czując się zupełnie bezsilna, zrezygnowała ze stawiania na Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez Mikołajczyka, przerzucając swoje poparcie na Polską Partię Socjalistyczną. Jednak dla zrozumienia w pełni zmiany linii politycznej niezbędna jest znajomość wcześniejszego raportu ambasadora z 11 grudnia, w którym relacjonował swoją prywatną rozmowę z ówczesnym ministrem bez teki Józefem Cyrankiewiczem, sekretarzem generalnym CKW PPS.

Odnosnie wyborów Zyblikiewicz wysunął tezę, iż „mimo obserwacji prowadzonych przez liczną grupę dziennikarzy i urzędników ambasady [amerykańskiej — przyp. M.K.K.] w 17 okręgach wyborczych nie udało się znaleźć materiału pozwalającego na poparcie twierdzeń Mikołajczyka” (s. 297). W każdym razie PSL została wyeliminowana z gry politycznej jako partia stanowiąca poważną konkurencję dla PPR, z czym mocarstwa anglosaskie musiały się pogodzić, jako że

<sup>14</sup> R. Buczek, *Udział delegacji polskiej w Konferencji Poczdamskiej w 1945 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 34, s. 85—133.

<sup>15</sup> R. C. L u k a s, op. cit., s. 55—56.

wcześniej nie potrafiły zapewnić Mikołajczykowi efektywnego wsparcia dyplomatycznego.

W związku z planem Marshalla (s. 311—322) Zyblikiewicz pisze, że „od samego początku głoszona była żywa do dziś teza, iż program amerykańskiej pomocy dla Europy był dostępny również i dla Polski, a jedynie decyzja władz, podjęta pod naciskiem radzieckim, spowodowała samowykluczenie się Polski z korzyści Planu Marshalla” i że „w niewielkim dotąd stopniu podważyły powyższe rozumowanie dostępne już dzisiaj historykowi stosunkowo bogate źródła, pokazujące genezę, motywy i cele amerykańskiej inicjatywy” (s. 311). Dalsze szczegółowe rozważania zdają się zaprzeczać powyższemu rozumowni. Czytelnik jednak do końca nie może pozbyć się wątpliwości, czy właściwie pojął intencje autora.

Monografia Zyblikiewicza ogranicza się prawie wyłącznie do czystej dyplomacji, zaniedbując tło wewnętrzne Polski. Wydaje się, że autor w znacznie większym stopniu winien był zwrócić uwagę na zbieżności i rozbieżności polityki obu państw anglosaskich. Należało wyeksponować kwestię brytyjsko-polskiego układu finansowego z 24 czerwca 1946 r. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła jednak dopiero 19 czerwca 1947 r. Stanowił on chyba najpoważniejszy środek nacisku dyplomacji brytyjskiej na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Zyblikiewicz pominął zupełnie sprawę proponowanego przez stronę brytyjską w roku 1947 układu kulturalnego, na którego podpisanie minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski gotów był się zgodzić tylko pod warunkiem ponownego włączenia do rozmów kwestii polsko-brytyjskiego układu sojuszniczego z roku 1939. W ten sposób Modzelewski pragnął uzyskać drogą pośrednią oficjalne uznanie Wielkiej Brytanii dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Politycy brytyjscy odrzucili tego rodzaju transakcję. Autor nie zauważył też *iunctim* między brytyjsko-polską umową handlową, parafowaną 24 kwietnia 1947, a układem finansowym. Umowa handlowa, której wynegocjowanie strona brytyjska uważała za swój sukces, mogła wejść w życie dopiero równoległe z odblokowaniem układu finansowego, zwalniającego złoto polskie zdeponowane podczas wojny w Wielkiej Brytanii. Częścią tego złota zamierzono zapłacić za import brytyjski do Polski. Podpisanie umowy handlowej nastąpiło 9 czerwca 1947 r., a więc na dziesięć dni przed wejściem w życie układu finansowego.

Autor monografii nie wspomina o tym, że Modzelewski i ambasador brytyjski Donald Gainer wymienili w dniu 24 stycznia 1948 r. dokument zwany protokołem kompensacyjnym, przewidujący wyrównanie udziałowcom brytyjskim strat poniesionych w związku z nacjonalizacją przemysłu w Polsce. Strona brytyjska w oczekiwaniu na efektywne wypłaty odszkodowań powstrzymywała się od podpisania umowy rewindykacyjnej, która leżała przede wszystkim w interesie polskiego negocjatora ze względu na oczekiwane zwolnienie polskich aktywów w Wielkiej Brytanii.

W sumie monografia Zyblikiewicza nie spełnia nadziei czytelnika, oczekującego chłodnych i wyważonych ocen. W warstwie faktograficznej pozostawia szereg białych plam, których usunięcie wymaga zarówno poszerzenia bazy źródłowej jak i przyjęcia metody rzetelnej analizy historycznej. Sam temat jest tak ważny, że prędzej czy później stanie się przedmiotem rozpraw, które w wyczerpujący sposób wyjaśnią zarówno istotę sytuacji Polski w przełomowym dla niej okresie powojennym jak i politykę mocarstw anglosaskich w tej kluczowej dla kontynentu europejskiego sprawie.